

# Bronisław W. Zubert

---

"Ochrona rodziny w prawie Kościoła  
łacińskiego", Elżbieta Szczot, Lublin  
2010 : [recenzja]

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 54/3-4, 399-408

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

umiejętnej jej analizy cytując ją bardzo często w przypisach. Sądzę, że ks. Adamczyk dobrze zrealizował swoje zamierzenia badawcze, wniósł cenny i nowy wkład do badań nad kwestią kanonicznej figury pielgrzyma w prawie Kościoła katolickiego, dzięki czemu ubogacił kanonistykę o wartościowe studium. Można ją polecić czytelnikom, zwłaszcza kanonistom i kustoszom sanktuariów.

ks. Henryk Stawniak SDB

**Elżbieta Szczot, Ochrona rodziny w prawie Kościoła łacińskiego, Wyd. KUL, Lublin 2010, ss. 343.**

1. E. Szczot podjęła w swojej pracy habilitacyjnej niezmiernie aktualny problem prawnej ochrony rodziny. Werbalizacja tematu nie budzi zastrzeżeń, a jego merytoryczne ograniczenie do Kościoła łacińskiego jest zasadne, gdyż pozwala skupić się na jednym, a zarazem jednolitym, systemie prawnym. Problem swojej rozprawy jasno prezentuje ona we *Wstępie*. Już w pierwszych jego słowach słusznie zauważa: „Historia człowieka związana jest nierozdzielnie z rodziną. W niej rodzi się nowe życie i wzrasta człowiek” (s. 19) i przywołując słowa papieża Jana Pawła II dodaje, że „rodzina [...] dla Kościoła jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą” (tamże). Ta podstawowa instytucja społeczna jest współcześnie poważnie zagrożona. Desakralizacja życia małżeńskiego, postępująca degeneracja życia rodzinnego, plaga związków faktycznych, legalizacja w niektórych państwach związków homoseksualnych i przyznanie im prawa adopcji oraz szereg innych, negatywnych przejawów społecznej destrukcji rodziny to zaledwie kilka poważnych racji uzasadniających podjęcie takiego tematu i wskazujących na jego aktualność. *À propos*: inne Kościoły chrześcijańskie również dostrzegają wagę tej sprawy, czego przykładem jest m.in. VIII Zjazd Gnieźnieński zorganizowany 13.03.2010 r. przez Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej na temat: *Wspólna troska o rodzinę* (zob. *Zwiastun*, 2/2010/s. 15). W dalszej części *Wstępu* (s. 19-22) na podstawie obszernej dokumentacji źródłowej Autorka wnikliwie analizuje zmiany społeczne i prawne, które w odniesieniu do rodziny „zachwiały od wieków ustalony porządek” (s. 20). Zapoznaje też czytelnika ze stanowiskiem Kościoła wobec tych przeobrażeń.

W tym kontekście p. Szczot zarysowuje cel swojego studium: „[...] ukazanie instytucji rodziny jako naturalnej i podstawowej komórki społecznej, zbudowanej na małżeństwie zawartym między mężczyzną i kobietą” (s. 23). Oprócz tego, stanowi ono również próbę „[...] odniesienia do aktualnie występującej sytuacji społecznej, związanej z kryzysem rodziny oraz problemami odnoszącymi się do definiowania małżeń-

stwa i rodziny” (s. 27). Obowiązujący Kodeks nie zawiera wprawdzie samoistnego tytułu o prawie rodzinnym, ale istnieją normy, które zabezpieczają prawa rodziny. Ich analiza w szerokim związku merytorycznym stanowi niewątpliwe *novum* w kano-nistyce polskiej. Tej konstatacji nie podważają liczne konferencje, debaty publiczne i publikacje, które w ostatnim czasie – w kraju i za granicą – zajmowały się sprawa-mi rodziny w aspekcie duszpasterskim, społecznym, psychologicznym i prawnym. Autorka wylicza je szczegółowo na s. 25-27.

2. Strukturę rozprawy Autorka dostatecznie wyjaśniła we *Wstępie* (s. 28-30). Na recenzowane opracowanie składają się: *Spis treści* (w języku polskim i angielskim), *Wykaz skrótów*, *Wstęp*, trzy rozdziały, *Zakończenie*, podsumowanie w języku angielskim, bibliografia, 7 aneksów oraz indeksy nazwisk i autorów. *Spis treści* ukazuje całą metodologiczną i merytoryczną konstrukcję pracy. *Wstęp* jest metodologicznie poprawny i dobrze zapoznaje czytelnika z problemami, jakie mają być przedmiotem refleksji naukowej. Problematyka rozdziałów oraz ich tytuły korelują z tematem za-równo w aspekcie logicznym, jak i treściowym. Z natury rzeczy Autorka zajęła się w swoim studium także zagadnieniami logicznie związanymi z problemem podsta-wowym. Znajdujemy je przede wszystkim w rozdziale pierwszym; należą do nich: wyjaśnienie antropologii małżeństwa i rodziny (s. 35-59), nierozzerwalność małżeń-stwa jako fundament rodziny (s. 51-57) oraz kwestia rodziny w nauczaniu i prakty-ce Kościoła (s. 57-85). Selekcję tych problemów oraz ich kompetentne omówienie oceniam pozytywnie. Każdy z rozdziałów poprzedza krótkie wprowadzenie, a kończą wnioski sumujące refleksje tej partii pracy. Jest to bardzo informatywne, zwłaszcza dla czytelnika mniej obeznanego z prawem kanonicznym i analizą tekstów prawnych.

3. We *Wstępie* p. Elżbieta wnikliwie ustosunkowała się do źródeł i literatury przed-miotu (s. 27-28). Mam jedynie pewne zastrzeżenie do kolejności autorów podanych na s. 28. Jakże Autorka przyjęła kryterium? Zakres wykorzystanej bibliografii (s. 223-268) zasługuje na pełne uznanie i dowodzi niezwyklej staranności badawczej. Autorka sięgnęła do opracowań we wszystkich językach kongresowych, co niezbyt często ma miejsce nawet w pracach habilitacyjnych. Krytycznie pozwolę sobie zauważyć, że niejaki zdziwienie budzi w wykazie źródeł umieszczenie uchwał synodu w Elwirze w punkcie *Dokumenty soborów powszechnych* (s. 223); nadto postanowienie tegoż synodu wypadało raczej przytoczyć za *Synodi et collectiones legum*, vol. I, *Acta syn-odalialia*, ann. 50-381, red. A. Baron, H. Pietras SJ, WAM, Kraków 2006 – notabene p. Szczot korzysta z tego zbioru przy interpretacji tekstów Soboru Trydenckiego (s. 224). We *Wstępie* sygnalizuje korzystanie z dokumentów biskupów polskich, wy-danych w formie instrukcji lub listów (s. 27). Takiej dokumentacji nie ma w *Wykazie źródeł* – prawdopodobnie chodzi więc o *Dokumenty Konferencji Episkopatu Polski* (s. 237-238) oraz o *Listy Episkopatu Polski* (s. 238). W części bibliografii: *Źródła*

doktrynalne i prawne może sensowniej byłoby p. VII. *Teksty pisarzy chrześcijańskich* (s. 239) przesunąć przed p. III. *Dokumenty Stolicy Apostolskiej* (s. 225) – odpowiadałoby to bardziej kryterium chronologicznemu, które oprócz hierarchicznego także przyjęto w zestawieniu. Bardzo pozytywnie oceniam aneksy. Ich zebranie wymagało od Autorki niemałego wysiłku, który zaowocował doskonałym przeglądem ochrony prawnej małżeństwa i rodziny w prawach państw Unii Europejskiej i niektórych spoza niej.

Wykaz literatury, jak wspomniałem, jest imponujący. Nie pominięto w nim prawie żadnego poważnego opracowania związanego z omawianym zagadnieniem. Widać z tego, że Autorka nie skłania się, jak niektórzy młodzi badacze, do stosowania zasady wyrażonej przez św. Augustyna: *Ego solus, ego solus, et nemo!* Szkoda jedynie, że nie skorzystała z nieco starszego, lecz znakomitego studium: U. Baumann, *Die Ehe – ein Sakrament?*, Benzuger Verlag, Zürich 1988. Jego wykorzystanie przypuszczalnie ubogaciłoby Jej rozważania, zwłaszcza w rozdziale pierwszym. Identycznie sądzę o podręczniku: W. Aymans – K. Mörsdorf, *Kanonisches Recht. Lehrbuch auf Grund des Codex Iuris Canonici*, Bd. III, *Verkündigungsdienst, Heiligungsdienst*, Ferdinand Schöningh, Paderborn-München-Wien-Zürich, 2007 (notabene jest to nowa wersja znanego podręcznika napisanego w pierw. przez E. Eichmanna, a następnie kontynuowanego przez K. Mörsdorfa, na którym wykształciło się kilka pokoleń duchowieństwa niemieckiego).

4. Zapis bibliograficzny jest bardzo precyzyjny, wręcz perfekcyjny. Dostrzegłem w nim zaledwie kilka nieznacznych potknięć. I tak na s. 226 zamiast „de christiana inventutis” powinno być „de christiana iuventutis”. Pisownia *litterae encyclicae* jest poprawna, dlatego więc na s. 227 taki sam dokument pisany jest wielką literą. Ta sama uwaga odnosi się do „Adhortatio apostolica postsynodalis” na s. 228 podanej jako „Adhortatio Apoostolica Postsynodalis”. Czy instrukcja, o której mowa na s. 234, skierowana jest „ad ordinaries”? Przy cytowaniu Księgi pamiątkowej ks. prof. dr. hab. J. Kałowskiego wypadało po słowach „ad usum humanos” dodać w nawiasie „sic”!, ponieważ jest to ewidentny błąd w tytule. Przytaczając kilka dokumentów z tego samego zbioru (np. dokumenty Soboru Watykańskiego II na s. 224) wystarczy zaznaczyć *tamże*. Identycznie przy kilku pozycjach tego samego autora – *tenże* lub myślnik. Nazwisko amerykańskiego kanonisty brzmi Huels a nie Hules (s. 252). Błędny jest zapis komentarza R. Sobańskiego do kan. 112 (s. 262). Są to oczywiście tylko uwagi redakcyjne. Piszę to tylko w tym celu, by Autorka miała zawsze świadomość, że *non omnia quod facit ad instar auri est!*

5. W celu zrealizowania swoich zamiarów badawczych p. Szczot przyjęła metodę analizy ustaw i dokumentów kościelnych, ze szczególnym uwzględnieniem tekstów Kongregacji Nauki Wiary oraz Papieskiej Rady ds. Rodziny (s. 30). „W celu odda-

nia właściwej treści normy prawnej [...]” stosuje również metodę historyczno-porównawczą (tamże). Można było spokojnie dodać, że idzie o *ratio legis*, którą jest *anima legis* – próba jej odkrycia i ukazania jest szczególnie konieczna w takiej pracy, gdyż wskazuje na wartości aksjologiczne, leżące u podstaw konkretnych regulacji prawnych. Pozytywnie oceniam metodę przyjętą przez Autorkę – jest odpowiednia dla tego rodzaju studium.

6. *Wstęp* zawiera wszystkie wymagane elementy, napisany jest zwięźle, rzetelnie i obiektywnie, bez rażących intelektualnych uniesień emocjonalnych. Łatwo dostrzec, że p. Elżbieta nie należy do osób przyzwyczajonych do oddychania kadzidłem.

W pierwszym rozdziale (s. 34-86) zostały omówione podstawy eklezjalne ochrony rodziny. Autorka prezentuje w pierw antropologię małżeństwa i rodziny poprzez nawiązanie do porządku stworzenia i komplementarności płciowości. Swoje refleksje czerpie przede wszystkim z tekstów Pisma św. oraz ich interpretacji przez biblistów i z licznych enuncjacji papieża Jana Pawła II. Dzięki temu dociera do korzeni doktrynalnych współczesnego nauczania Kościoła i zarysowuje zamysł Boży względem człowieka: Bóg powołał go do *communio personarum*, a taką wspólnotą osób jest właśnie rodzina (s. 37) oparta na małżeństwie. Skąd wobec tego taka apoteoza dziewictwa w Kościele katolickim? Dzisiaj trzeba ponadto zastanawiać się nad tym, jaki jest „zamysł” Boży wobec homoseksualistów, biseksualistów czy osób o nieokreślonej płci (posiadających cechy męskie i żeńskie). Próby odpowiedzi na te pytania nie mieszczą się jednak w merytorycznej konstrukcji pracy. Dalej zwraca ona uwagę na personalistyczne znaczenie płciowości, której nie można sprowadzić jedynie do wymiaru cielesnego (s. 39). Cieleśność „należy włączyć w działanie całego człowieka jako osoby” (tamże). Ta konstatacja jest niezmiernie ważna, szczególnie w kontekście panującej przez wieki, niestety wypaczonej, wizji małżeństwa.

*Nota externa prima*: kanonistów też bardziej interesowały *abnormes adiuncta et secreta thalami* aniżeli *animae*.

Płciowość realizuje się w pełni przez osiągnięcie dojrzałości emocjonalnej przejawiającej się w zdolności do miłości bezinteresownej, ukierunkowanej na dobro małżeństwa i życia rodzinnego (s. 40). Autorka kończy te rozważania stwierdzeniem: „[...] tylko w aspekcie właściwej antropologii można prawidłowo rozumieć małżeństwo i rodzinę” (s. 43). Zamiast „właściwej antropologii” sugeruję pisać „katolickiej antropologii”. Wolno przecież przekornie zapytać, czy katolicka antropologia jest tożsama z chrześcijańską, i czy jest jedyną właściwą? W kontekście tej problematyki p. Szczot mogła się też krytycznie odnieść do przeszkody impotencji, której obecna regulacja prawna zadomowiona jest w przestarzałym pojmowaniu małżeństwa, po-

zbawionym aspekcie personalistycznym, na co wskazał w swojej pracy habilitacyjnej ks. H. Stawniak.

Kolejnym przedmiotem rozważań jest małżeństwo jako przymierze i sakrament. Wprowadzenie terminu „przymierze” stanowi cenne *novum* obowiązującego Kodeksu i nie jest tylko zmianą terminologiczną, ale i merytoryczną. Autorka dobrze uwypukliła i uzasadniła tę zmianę. Oceniając ten fragment opracowania, trzeba wyjść z założenia, iż nie jest to monografia na temat małżeństwa jako przymierza czy jego sakramentalności, i należy on jedynie do zagadnień logicznie związanych z problemem podstawowym (zob. wyżej s. 2). W tym punkcie można było chociaż ogólnie ustosunkować się do kan. 1055 § 2. Należę do tych nielicznych kanonistów, którym trudno zaakceptować tę dyspozycję prawną. Razi ona pewnym automatyzmem sakramentalnym, ponieważ uznaje sakramentalność każdego ważnego małżeństwa między ochrzczoneymi. Zdziwienie protestantów budzi fakt, że ich małżeństwo jest sakramentem. Zgodnie z ich wiarą małżeństwo sytuuje się w porządku stworzenia (znane *ein weltlich-Ding* M. Lutra) i nie jest sakramentem. Skoro więc w ich depozycie wiary nie mieści się ta prawda, to na jakiej podstawie można im ją „narzucać”? Przy zawieraniu małżeństwa nie wykluczają oni jego sakramentalności, ponieważ nie wyklucza się czegoś, w co się nie wierzy. Problem intencji sakramentalnej wymaganej od osób dorosłych w odniesieniu do innych sakramentów, logicznie związany z tą kwestią, p. Szczot omawia w obszernym przypisie 46 (s. 50-51). Nie ośmielam się podważać w tym względzie Magisterium Kościoła, ale z trudem zdobywam się na powściągliwość milczenia.

Problem nierozzerwalności małżeństwa jako fundamentu rodziny jest kolejnym etapem refleksji p. Szczot (s. 51-57). Nie wnoszę istotnych zastrzeżeń do tych wywodów. Można było jedynie w krótkiej *glossa marginalis* lub *scholionie* dokonać wzmianki o odmiennym rozumieniu tego istotnego przymiotu przez inne Kościoły chrześcijańskie: protestanckie i wschodnie. Takim pozytywnym przykładem są uwagi W. Aymansa w przytoczonym komentarzu (zob. s. 403-406). Rodzina w nauczaniu i praktyce Kościoła (s. 57-85) to ostatnia kwestia omówiona w rozdziale pierwszym. Nasamprzód chciałbym zauważyć, iż *lex Domini et doctrina Ecclesiae immaculae sunt*, dlatego akceptuję jej wykład. Jest wnikliwy i transparentny. Inna kwestia to pytanie, w jakim stopniu i zakresie treści te przenikają do świadomości młodych nupturientów i kształtują ich postawy wobec zawieranego związku. Wzrastająca liczba rozwodów i skarg o orzeczenie nieważności małżeństwa dowodzi, że prawda o nierozzerwalności nie jest przez wielu ani akceptowana ani „niesiona”. P. Szczot nie pisze pracy z socjologii, więc trudno oczekiwać od niej odpowiedzi na to pytanie. W części o miłości małżeńskiej można było jeszcze sięgnąć do orzecznictwa Roty Rzymskiej, gdyż walor prawny miłości bywa ambiwalentnie rozumiany przez kanonistów. Różne formalne przejawy troski o małżeństwo i rodzinę (powołanie Papieskiej Rady ds.

Rodziny, ogłoszenie Karty Praw Rodziny) dowodzą żywego zainteresowania Kościoła tą instytucją. We wnioskach końcowych (s. 85-86) Autorka w pięciu punktach podsumowuje swoje refleksje.

W drugim rozdziale (s. 87-163) p. Elżbieta zajmuje się pojęciem i statusem prawnym rodziny w prawie kanonicznym. Na pozór mogłoby się wydawać, że zdefiniowanie tak powszechnego terminu „rodzina” nie powinno nastrożać żadnych trudności. Rzeczywistość prawna jest wszakże inna. Istnieją bowiem spore rozbieżności w sposobie rozumienia i określania tego pojęcia. W zależności od przyjętych kryteriów i przesłanek aksjologicznych opisuje się ją wielorako (por. s. 89). Autorka odważnie podjęła tę próbę. Najpierw ukazuje pozakanoniczne pojęcie rodziny, nawiązując do tradycji hebrajskiej, w ujęciu której rodzina była domem (s. 91).

*Nota externa secunda:* Pozwolę sobie zwrócić uwagę na bardzo interesującą monografię na temat żydowskiego prawa małżeńskiego: W. Homolka, *Das jüdische Eherecht*, De Gruyter Verlag, Recht, Berlin 2009. Godzi się podkreślić, co Autor stwierdza w *Przedmowie*, iż w państwie Izrael żydowskie prawo rodzinne jest po dziś miarodajne w zakresie regulacji prawnych dotyczących zawierania małżeństwa i rozwodów (s. I).

Autorka bardzo zwięźle wspomina o prawie rzymskim (całkowicie pomija prawa germańskie), by następnie przejść do określeń współczesnych. Ewidentnie widać, jak stopniowo – od połowy ubiegłego stulecia – odchodzi się od uświęconych tradycją pojęć i „rozmazuje się” pojęcie małżeństwa i rodziny. Wpadało wszak bardziej krytycznie odnieść się do przytoczonych definicji. Ze znanstwem omawia także związki faktyczne, będące substytutem rodziny (s. 99-103). W tym przedmiocie jest świetnie zorientowana, czego dowodzą jej inne publikacje. Niezbyt udane jest wszakże zdanie: „[...] czas pozostawania w tego rodzaju związku, który powinien wynosić kilka miesięcy [...]” (s. 102) – można z niego wysnuć błędny wniosek, jakoby Autorka opowiadała się za godziwością takich związków, czemu przeczą dalsze jej wywody. Końcowy wniosek w tej partii jest jasny: związki faktyczne powstają z prywatnego wyboru i na takim poziomie powinny pozostać; nie mogą sobie rościć prawa do publicznego uznania i ochrony prawnej. Wyrządzałyby to szkodę rodzinie opartej na małżeństwie (s. 107).

Kanoniczne pojęcie rodziny stanowi kolejny punkt refleksji. Różne interesujące propozycje nie zostały, niestety, uwzględnione w Kodeksie z 1983 r. Nie do końca zgadzając się z opinią J. Krzywdy, jakoby powściągliwość w definiowaniu małżeństwa, sięgająca dalekiej przeszłości, wynikała z obawy przed stosowaniem nieadekwatnych pojęć (s. 110). Sądzę raczej, iż wówczas terminy „małżeństwo” i „rodzina” były tak oczywiste, że nie widziano potrzeby ich definiowania. Dużą wnikliwością odznacza

się prezentacja terminu „rodzina” w obowiązującym prawie kanonicznym (s. 110-112) – ta bogata różnorodność pozwala na dość adekwatną definicję rodziny. Jej fundamentem jest małżeństwo prowadzące zazwyczaj (trzeba bowiem uwzględnić niepłodność) do wspólnoty życia przynajmniej dwóch pokoleń. Jest ona, lub przynajmniej powinna być, także związkiem wychowawczym, co jednoznacznie wynika z kan. 226 oraz kan. 1136; ma charakter chrześcijański lub „półkatolicki”, względnie „dwureligijny” (s. 120) – określenia „dwuwyznaniowy” używa się w odniesieniu do małżeństwa mieszanego: między katolikiem a osobą ochrzczoneą niekatolicką. Ostatnią cechą charakteryzującą rodzinę jest jej trwałość. Intelktualnie subtelne wyodrębnienie elementów składających się na pojęcie rodziny, ta szczegółowa *diástasis i síntesis* ustaw kodeksowych, poszukiwanie i przywoływanie miejsc paralelnych, zasługują na wysoką ocenę. Sprawa pozornie prosta, a w rzeczywistości nader skomplikowana.

Po udanej próbie zdefiniowania rodziny p. Szczot przechodzi do zarysowania statusu prawnego rodziny w Kodeksie z 1917 r. Ambiwalentna jest intytulacja pierwszego punktu: *Pozycja małżonków*. Jej analizy są poprawne, jakkolwiek w relacji do małżeństw mieszanych popełniła pewną nieścisłość: zawieranie takich związków podlegało przeszkodzie wzbraniającej, dlatego nie można mówić, iż uniemożliwiała ona ich zawarcie (s. 126). Zakaz na mocy prawa Bożego obowiązywał jedynie wtedy, gdy zachodziło *periculum perversionis* (can. 1060). Dzisiaj razi nas terminologia poprzedniego Kodeksu. Odkrywamy w niej elementy prawa prawdy nad prawem osoby, które jakże negatywnie wpłynęły na dialog ekumeniczny – Kościół katolicki zmuszał niejako akatolika do działania wbrew własnemu sumieniu. Istotnej zmiany dokonał w tej materii papież Paweł VI w motu proprio *Matrimonia mixta*. Nie wymagał już od strony niekatolickiej zgody na wychowanie potomstwa w wierze katolickiej, jak twierdzi Autorka (s. 127), lecz jedynie powiadomienia jej o przyrzeczeniach strony katolickiej (MM, 5: „De his promissionibus a parte catholica faciendis, **pars non catholica tempestive certior fiat** (podkreślenie – B. Z.) [...]” – zob. też. J. Rybczyk, *Przejawy ekumenizmu w instrukcji o małżeństwach mieszanych*, RTK 14/1967<sup>1</sup> z. 5, s. 5-20. Identycznie reguluje tę kwestię obecny Kodeks, niemal dosłownie powtarzając treść *motu proprio* (kan. 1125,2<sup>o</sup>). W can. 542 CIC 1917 nie znajdują bezpośrednio zakazu ani pod sankcją nieważności ani niegodziwości, przyjmowania dzieci nieślubnych do nowicjatu (s. 129); odnosił się on jedynie do przyszłych kandydatów do kapłaństwa (can. 542, 2<sup>o</sup> łącznie z can. 983). Pozostałe wywody są bardzo precyzyjne i poprawne.

Status prawny rodziny w Kodeksie z 1983 r. to kolejna kwestia interpretowana przez p. Szczot. Cechują go w pierwszym rzędzie ochrona wolności zawierania mał-

---

<sup>1</sup> Podany rok jest poprawny – wynikał z ówczesnych opóźnień wydawniczych.



żeństwa oraz fundamentalna równość między mężczyzną i kobietą. Ich naruszenie powoduje określone skutki prawne. Prawodawca troszczy się również o ochronę wiary, co uwidacznia się szczególnie poprzez przeszkodę różnej wiary i normy dotyczące małżeństw mieszanych. Obecne regulacje prawne są o wiele łagodniejsze aniżeli sformułowane w dawnym Kodeksie.

*Nota externa tertia:* krótkie rozważania o stosowaniu przywileju wiary (s. 140) z pewnością ubogaciłoby wykorzystanie monografii: A. Hopfenbeck, *Privilegium Petrinum. Eine rechtssprachliche und rechtsbegriffliche Untersuchung* (Münchener Theologische Studien. III. Kanonistische Abteilung, 35 Bd.) St. Ottilien 1976; zob. też moją recenzję: Ks. Seweryn Świaczny, *La disolución del vínculo en el matrimonio de los no bautizados: Ejercicio de la potestad Pontificia* (Cuadernos doctorales. Derecho Canónico, Derecho Ecclesiástico del Estado, 16), Facultad de Derecho Canónico, Instituto Martín de Azpilcueta, Universidad de Navarra, Pamplona 1999, s. 65-125, Roczniki Nauk Prawnych 12(2002) z. 2, s. 197-200. Uwaga ta nie stanowi oczywiście zarzutu, lecz jedynie sugestię pogłębienia wiedzy w tym przedmiocie.

Ostatni punkt tego rozdziału poświęcony jest przygotowaniu do małżeństwa. *A prima vista* wydawało mi się, że ta treść powinna być przedmiotem analizy na początku drugiego rozdziału. Doszedłem jednak do wniosku, iż przyjęta systematyka jest odpowiednia i logiczna, gdyż dopiero po zarysowaniu odpowiedniej koncepcji małżeństwa i rodziny oraz jej ochrony prawnej można było wskazać, do jakiego małżeństwa należy przygotować młode pokolenie i bezpośrednio nupturientów. To przygotowanie, zdaniem Papieskiej Rady ds. Rodziny, jest obecnie nagłą koniecznością (s. 144). Autorka wskazała wszystkie podmioty zobowiązane do tej preparacji oraz jej sposoby podane przez Kodeks i instrukcje Episkopatu Polski. Nieco więcej uwagi badawczej można było poświęcić interpretacji kan. 1071, wykorzystując m.in. cytowaną w innym miejscu (np. s. 157, przyp. 224) publikację P. Majera, przy czym trzeba podkreślić, że podmiotem tej normy nie są nupturienti, lecz świadek urzędowy. Mam osobiste obiekcje do aktualnej regulacji zapowiedzi przedślubnych. Ten zakorzeniony w postanowieniach Soboru Trydenckiego przepis uważam za zbutwiały. W dużych aglomeracjach miejskich zapowiedzi nie spełniają dzisiaj żadnej roli. Należałoby ustanowić inną normę, odpowiadającą współczesnym warunkom społecznym i uwzględniającą odpowiedzialność wszystkich wiernych, zwłaszcza parafian, za jakość życia małżeńskiego i rodzinnego. W zakończeniu tego rozdziału znajdujemy konkretne wnioski, dające klarowny przegląd dokonanych analiz.

W trzecim rozdziale (s. 165-212) p. Szczot podaje implikacje prawne zawarcia małżeństwa w relacji do rodziny. W punkcie pierwszym podejmuje trudne zagadnienie *favor matrimonii*. Domniemanie ważności małżeństwa wzbudza, lub przynajmniej

wzbudzało, wiele kontrowersji wśród kanonistów; można je sprowadzić do istotnej interrogacji: czy prawo ma chronić instytucję, chociażby najbardziej świętą, czy służyć człowiekowi? Autorka znakomicie poradziła sobie z tym problemem. Na podstawie wnikliwej, moim zdaniem bezbłędnej, analizy różnych rodzajów domniemania i zasad prawnych, które nimi rządzą, dokładnie wyodrębniła wszystkie domniemania odnoszące się do małżeństwa i wnioskuje, że „[...] tworzą one system ochrony małżeństwa i dają bezpieczeństwo zrodzonemu potomstwu” (s. 175). Brzmi to nader optymistycznie, chociaż skłonny jestem zaliczyć tę konkluzję do postulowanych, nie zawsze przystających do realiów życiowych, szczególnie gdy w sprawach o nieważność małżeństwa występuje konflikt między subiektywnym przekonaniem strony – opartym na prawym sumieniu – a niemożliwością dowodu w zakresie zewnętrznym.

*Nota externa quarta* zob.: Ks. Piotr Steczkowski, *Il conflitto fra foro interno e foro esterno nel diritto matrimoniale del CIC 1983*, Roma 1998, ss. 209 i moją recenzję: *Roczniki Nauk Prawnych* 12(2002) z. 2, s. 191-195) R. Navarro-Vals, J. M. Torrón, *Conflitos entre conciencia y ley. Las objeciones de conciencia*, Madrid 2011.

Słusznie natomiast zauważa p. Szczot, że w postępowaniu o nieważność małżeństwa idzie o poszukiwanie prawdy obiektywnej, a nie o obronę ważności małżeństwa za wszelką cenę (s. 177). Ta opinia jest dzisiaj niemal powszechna wśród kanonistów. Rzeczywistość procesowa bywa jednak różna. Zamiar „uporządkowania” drugiego związku nie zawsze wynika ze złej woli stron (-y) i na podstawie obserwacji oraz konsultacji rozlicznych spraw małżeńskich ośmielam się sądzić, że nie w każdym przypadku zawarcie związku cywilnego po rozpadzie małżeństwa sakramentalnego jest przejawem „zatwardziałości serca” (s. 180). Podzielam opinię P. Huzinga, iż prawdę o nierozzerwalności małżeństwa są w stanie ofiarne „dźwigać” tylko ludzie głęboko wierzący oraz praktykujący – i to nie zawsze. A przecież takiej wiary nie wymaga się od nupturientów! Pozostałe kwestie: separacja, uważnienie małżeństwa, są omówione bardzo logicznie i konstruktywnie.

Ochrona dziecka to ostatnie zagadnienie tego rozdziału. Z wielu kanonów Autorka wydobywa interesujące treści, składające się na: pojęcie dziecka, jego prawa i pochodzenie. Na s. 200 można było dodać, że ochrzcenie, wbrew woli rodziców, dziecka po ukończeniu 7 roku życia (samo może prosić o chrzest) może powodować konflikty na forum cywilnym. Wnioski sformułowane pod koniec tej części pracy są syntezą przeprowadzonych analiz i pozwalają czytelnikowi łatwo ogarnąć całość omówionej problematyki.

*Zakończenie* (s. 213-217) jest obszernym i merytorycznie świetnym zwieńczeniem całego studium, ukazującym intelektualną dojrzałość p. Szczot. Z wrodzoną skromnością godną poważnego pracownika naukowego przyznaje: „Kwestie przedstawione

w rozprawie nie obejmują wszystkich związanych z rodziną zagadnień” (s. 216) i wysuwa kilka postulatów badawczych dotyczących małżeństw i rodziny.

7. Studium p. Szczot napisane jest bardzo poprawnie i z zastosowaniem odpowiedniej terminologii kanonistycznej. Oprócz obiektywnej, chłodnej refleksji odczuwamy w nim nadto ciepło i doświadczenie żony i matki: pulsują tutaj *cor et viscera animae*. Koniecznie trzeba podkreślić, że nie jest ona despotą ani tyranem naukowym i nie naciąga skóry swoich koncepcji na kark czytelników, co, jak wiadomo, budzi ich intelektualną hardość i uporczywy sprzeciw.

Redakcję techniczną rozprawy oceniam bardzo pozytywnie. Pewne błędy literowe, o czym wspomniałem wyżej, czy potknięcia stylistyczne, są nieliczne: np. „cenzura prawa kanonicznego” (s. 140). Grudka tych krytycznych uwag nie może oczywiście zbrukać tego znamienitego studium.

8. Podstawową wartością tej pracy jest usystematyzowany i logiczny wywód. Autorka nie uchyla się przed analizą zagadnień spornych i dyskusyjnych we współczesnej kanonistyce i ostrożnie, lecz w sposób znakomicie udokumentowany i uzasadniony, wypowiada własną opinię. Wykorzystała bardzo bogatą bibliografię przedmiotu i dokonała wnikliwej ich interpretacji. Niezmiernie liczne przypisy są obfitym źródłem uzupełniających informacji na tematy dodatkowe, ale logicznie związane z tematem głównym. Pracę cechują: duża wnikliwość badawcza, umiejętna interpretacja tekstów prawnych i doktrynalnych, klarowna narracja, odwaga podejmowania problemów aktualnych i trudnych oraz udana próba odniesienia poruszanych kwestii do życia wierznych. Sądzę, iż bardzo dobrze zrealizowała swoje zamierzenia badawcze, wniosła cenny wkład do badań nad ochroną prawną małżeństwa i rodziny, dzięki czemu ubogaciła polską – i chyba nie tylko – kanonistykę o wartościowe studium z zakresu prawa małżeńskiego. Aż prosi się powiedzieć *ecce mulier accutissimo ingenio, ac paesigni eruditione praedita*.

*o. Bronisław W. Zubert OFM*

**Władysław Majkowski, *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Wydawnictwo DEHON, Kraków 2010, s. 319.**

Rodzina jest przedmiotem dociekań przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych: psychologów, socjologów, polityków, moralistów czy też kanonistów. Każdy z nich na swój sposób poddaje refleksji naukowej wycinek czy aspekt bogatej rzeczywistości rodziny i życia rodzinnego. Trudno, bowiem wyobrazić sobie jedną publikację, która obejmowałaby wszystkie aspekty życia rodzinnego. Jest to niemożliwe również